

Kamień, który wciąż jest odrzucany

„Kamień, który odrzucili budujący stał się kamieniem węgielnym”.

Mateusz 21:42

Zbliżamy się do okresu w roku, kiedy świat chrześcijański zacznie zwracać uwagę na te poważne wydarzenia, które miały miejsce w Judei prawie dwa tysiące lat temu, a których kulminacją było aresztowanie, proces i ukrzyżowanie Jezusa, Syna Bożego, który przyszedł na świat, aby być Mesjaszem i Królem obietnicy.

Komentatorzy twierdzą, że w historii ludzkości nie było jeszcze okresu podobnego do ostatnich kilku dekad, w którym miało miejsce tak wiele niezwykłych wydarzeń, które zmieniły cały bieg historii ludzkości. Nie jest to jednak prawdą w porównaniu z narodzinami, służbą, śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa. Wydarzenia te, choć związane głównie z jedną osobą, już wstrząsnęły światem i są skazane na zmianę biegu i perspektyw ludzkości w przyszłości w znacznie większym stopniu niż miało to miejsce w przeszłości.

Odrzucenie Jezusa

O Jezusie napisano, że „przyszedł do swego własnego ludu, a oni Go odrzucili” (J 1,11). Była to

bezpośrednia przyczyna prześladowań, które doprowadziły do Jego okrutnej i przedwczesnej śmierci. „Jego własnym ludem” był naród izraelski. Wielu zwykłych ludzi z tego narodu cieszyło się z jego przesłania, a kilka dni przed ukrzyżowaniem entuzjastycznie okrzyknęło go królem (J 12, 12-15). Jednak nie dotyczyło to przywódców religijnych. Zazdrościli oni Mistrzowi i w końcu doprowadzili do jego aresztowania i ukrzyżowania (J 15, 25).

Jezus był w pełni świadomy, że uczeni w Piśmie i faryzeusze go nienawidzą. Pod koniec swojej działalności opowiedział im przypowieść, która tak dokładnie pasowała do okoliczności, że nawet oni zrozumieli jej znaczenie. Jednak ich gniew wzrósł i byli bardziej niż kiedykolwiek zdecydowani go zabić. Przypowieść opowiadała o gospodarzu, który zasadził winnicę, a następnie pozostawił ją pod opieką rolników, sam udając się w daleką podróż. Kiedy nadszedł czas zbiorów, właściciel wysłał swoich sług do winnicy, ale rolnicy, którym powierzył jej opiekę, niektórych z nich zabili, a innych maltretowali. W końcu właściciel wysłał swojego syna, sądząc, że rolnicy będą go szanować, ale tak się nie stało. Zabili również jego. Mateusz 21:33-46

Właścicielem w tej przypowieści był Jehowa, a winnicą był naród żydowski. Rolnicy byli religijnymi przywódcami narodu, a słudzy, którzy zostali wysłani jako pierwsi, aby reprezentować właściciela, byli prorokami. Zapisano, że przywódcy religijni zabili proroków i ukamienowali tych, którzy zostali wysłani przez Boga (Mateusz 23:37). Teraz planowali zabić Syna, którego posłał Ojciec Niebieski.

Po opowiedzeniu tej przypowieści, której zastosowanie było tak oczywiste, Jezus zacytował proroctwo dotyczące kamienia, który odrzucili budujący: „Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie Świętym: Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym. To dzieło Pana i , cudowne jest to widzieć. Powiadam wam, że królestwo Boże zostanie wam odebrane i przekazane narodowi, który przyniesie właściwe owoce. Każdy, kto potknie się o ten kamień, zostanie rozbity na kawałki, a ten, na kogo spadnie, zostanie zmiażdżony”. Ewangelia Mateusza 21:42-44; Psalm 118:22,23

Sam Jezus był tym kamieniem, który odrzucili budujący – religijni przywódcy Izraela. Prorok Izajasz przepowiedział jedną z przyczyn, mówiąc: „Nie było w jego wyglądzie nic pięknego ani majestatycznego, nic, co przyciągałoby nas do niego” (Izajasz 53:2). W rzeczywistości Jezus był oczywiście doskonały, „święty, niewinny, nieskalany, oddzielony od grzeszników” (Hebrajczyków 7:26). Był miły i współczujący, i czynił dobro. Uzdrawiał chorych i wskrzeszał umarłych. Dodawał otuchy słabym i okazywał miłosierdzie grzesznikom. Potępił faryzeusza, który dziękował Bogu, że nie jest jak celnik, i pochwalił celnika, ponieważ ten uznał swoje grzechy i pokornie prosił Boga o przebaczenie. Dzieje Apostolskie 10:38; Mateusz 11:5; Łukasz 18:9-14

Nie były to jednak cechy, których uczeni w Piśmie i faryzeusze szukali w tym, kogo uznali za swojego Mesjasza i Króla. Chcieli Mesjasza, który nie ujawniałby ich złych praktyk, tak jak robił to Jezus.

Pragnęli kogoś, kogo mogliby kontrolować jak marionetkowego króla, dobrze wykwalifikowanego jako generał, zdolnego do stworzenia i dowodzenia armią podbijającą, ale zadowolonego z tego, że pozwala im rządzić i wyzyskiwać lud zgodnie z ich wolą. Zatem z ich punktu widzenia Jezus nie posiadał żadnej uroczej cechy, która sprawiłaby, że mogliby go pragnąć.

Dla uczonych w Piśmie i faryzeuszy Jezus nie odpowiadał ich pragnieniom co do obiecanego Mesjasza. Ilustracja kamienia, który stał się kamieniem węgielnym, sugeruje budowę konstrukcji. Kamień węgielny był punktem wyjścia fundamentu, a reszta fundamentu była wyrównana i wypoziomowana względem tego kamienia. Jezus był nie tylko kamieniem węgielnym duchowej świątyni, ale także „głową narodu” () (), czyli najwyższym kamieniem, który spajał całą konstrukcję. Budowniczowie, nie rozumiejąc rodzaju budowli, którą wznosił Bóg, odrzucili Jezusa. Nie mogli znaleźć dla niego miejsca w swoich planach, a planu Bożego nie chcieli słuchać.

Wywyższony przez Boga

Wszystkie tragiczne doświadczenia związane z życiem Jezusa wynikały z tego, że budowniczowie Go odrzucili. Jednak Jego wywyższenie do niebiańskiej chwały po cierpieniu i śmierci było spełnieniem proroctwa, że odrzucony kamień stanie się kamieniem węgielnym. Nie miał być głową starego żydowskiego domu, który uczeni w Piśmie i faryzeusze tak nieszczęśliwie wypaczyli i

zniekształcili swoimi samolubnymi metodami budowlanymi, ale nowego domu, domu duchowego. Biorąc to pod uwagę, było zarówno właściwe, jak i niezbędne, aby najpierw zapewnić kamień węgielny dla nowego domu, tak aby cała konstrukcja była zgodna z planem i zamysłem Boga.

Mówiąc o wiernym i zmartwychstałym Jezusie, apostoł Piotr mówi: „Gdy przychodzicie do Niego, żywego Kamienia – odrzuconego przez ludzi, ale wybranego przez Boga i cennego dla Niego – wy również, jak żywe kamienie, jesteście wbudowywani w duchowy dom, abyście byli świętym kapłaństwem, składającym duchowe ofiary miłe Bogu przez Jezusa Chrystusa. W Piśmie Świętym bowiem jest napisane: Oto kładę na Syjonie kamień, wybrany i cenny kamień węgielny, a kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony. Dla was, którzy wierzycie, kamień ten jest cenny. Ale dla tych, którzy nie wierzą, kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym, kamieniem, o który się potykają, i skałą, która ich powala. Potykają się, ponieważ nie są posłuszni przesłaniu – co jest również ich przeznaczeniem. Wy jednak jesteście wybranym ludem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, szczególną własnością Boga, abyście głosili cnoty Tego, który was powołał z ciemności do swojej cudownej światłości. Kiedyś nie byliście ludem, ale teraz jesteście ludem Bożym; kiedyś nie otrzymaliście miłosierdzia, ale teraz otrzymaliście miłosierdzie. 1 List Piotra 2:4-10

Nowy naród

Kiedy Jezus dał do zrozumienia uczonym w Piśmie i faryzeuszom, że kamień, który odrzucili, stanie się kamieniem węgielnym, dodał: „Powiadam wam, że królestwo Boże zostanie wam odebrane i dane narodowi, który przyniesie właściwe owoce”. (Mateusz 21:43). W cytowanej przez nas lekcji Piotra, w której odnosi się on do kamienia i nowego budynku, który zaczął być wznoszony z Jezusem jako kamieniem węgielnym, mówi nam również o narodzie, któremu Jezus powiedział, że zostanie dane królestwo. Powiedział: „Wy [Kościół] jesteście... świętym narodem”. 1 List Piotra 2:9

Naród izraelski mógł być królewskim narodem Bożym lub narodem królestwa. W Księdze Wyjścia 19:5-6 czytamy o obietnicy Boga dla Izraela, jeśli będzie on posłuszny Jego prawom. „Jeśli będziecie mi posłuszni i będziecie przestrzegać mojego przymierza, będziecie moim szczególnym skarbem spośród wszystkich narodów na ziemi, bo cała ziemia należy do mnie. Będziecie moim królestwem kapłanów, moim świętym narodem. Takie jest przesłanie, które musicie przekazać ludowi Izraela”. Obietnice te zostały pierwotnie dane temu narodowi. Jednak ponieważ odrzucili oni proroków, a ostatecznie zabili Syna Bożego, królestwo zostało im odebrane, a Bóg, zaczynając od Jezusa jako kamienia węgielnego, zaczął tworzyć nowy naród. Wiele jest obietnic, szczególnie w Nowym Testamencie, które odnoszą się do tych, którzy stają się częścią tego nowego duchowego narodu. „Jeśli

cierpimy, będziemy też z Nim królować” – to jedna z nich. 2 Tymoteusza 2:12

Od czasu Pięćdziesiątnicy dziełem Boga było powołanie i wybranie tych, którzy mają królować z Chrystusem nym w tysiącletnim królestwie (Objawienie 20:6). Ma to być rzeczywiste królestwo, chociaż fakt ten od dawna został zapomniany w większości chrześcijańskiego świata, ale apostołowie i wczesny Kościół rozumieli to. Wierzyli oni bowiem, że to chwalebne królestwo Mesjasza jest bliskie. Wiedzieli, że Jezus powróci, aby ustanowić to królestwo na ziemi, kładąc kres długiej nocy płaczu i śmierci na ziemi. Paweł napisał: „Noc się kończy, dzień się zbliża” (Rz 13:11,12).

Będzie to dzień, który nastąpi w wyniku panowania Chrystusa, który został wywyższony do pozycji głowy narodu w strukturze królestwa mesjańskiego. Rzeczywiście, jest to dzień, który zaprowadzi Ojciec Niebieski. Jest to Jego dzieło i „jest ono cudowne w naszych oczach”. (Mateusz 21:42). Dzień błogosławieństwa królestwa nie będzie utopią wymyśloną przez człowieka, ale dniem jasności i radości, który będzie wynikiem wschodu „Słońca sprawiedliwości”, które wszędzie „z uzdrowieniem w swoich skrzydłach”. Malachiasz 4:2

Utracona wizja

Niedługo po śmierci apostołów wizja nadziei na królestwo zaczęła blaknąć. W sercach chrześcijan stopniowo pojawiały się dwa błędne poglądy, które zajęły jej miejsce. Pierwszym z nich było przekonanie, że królestwo Boże zostanie

ustanowione przez kościół w sojuszu z władzami świeckimi. Świat wyznający chrześcijaństwo wie dziś, jak bardzo ta teoria zawiodła. Później pojawiła się błędna teoria, że królestwo, o którym mowa w Biblii, jest jedynie sprawiedliwym wpływem wywieranym n sercach i życiu wierzących. Twierdzi się, że kiedy cały świat nawróci się na sprawiedliwe życie, królestwo nadejdzie w pełni.

Wielkie i szeroko zakrojone wysiłki misyjne mające na celu nawrócenie świata były podejmowane zwłaszcza w ciągu ostatniego półtora wieku, w nadziei na spełnienie obietnicy królestwa. Obecnie powoli zaczyna się dostrzegać, że ten punkt widzenia jest równie rozczarowujący, jak teoria państwa kościelnego. Z tego powodu wielu przyznaje obecnie, że tak naprawdę nie znają znaczenia chrześcijaństwa ani nie wiedzą, czy odniosło ono sukces, czy poniosło porażkę. Świadczy o tym poniższy fragment, napisany kilkadziesiąt lat temu przez nieżyjącego już dr Charlesa W. Ransona, sekretarza generalnego Międzynarodowej Rady Misyjnej, i opublikowany w czasopiśmie „Christian Century”.

„Coraz powszechniej uznaje się, że nie znajdziemy odpowiedzi na niektóre z najbardziej zawiłych pytań dotyczących współczesnej praktyki misyjnej, dopóki nie osiągniemy nowej jasności co do chrześcijańskiego znaczenia historii. Czego oczekujemy od misyjnego głoszenia Kościoła? Jakie jest znaczenie chrześcijańskiej nadziei – w historii i poza nią? Jaki jest związek tej nadziei z naszym powołaniem misyjnym? W pewnym sensie

współczesny kryzys misji wynika z uznania, że tak naprawdę nie znamy odpowiedzi na te pytania lub przynajmniej, że odpowiedzi, które tradycyjnie udzielamy, są całkowicie nieadekwatne”.

„Interpretowanie tego odnowionego zainteresowania eschatologią [przeznaczeniem ludzkości] jedynie jako formy ucieczki od problemów praktycznych, które stały się zbyt trudne do rozwiązania, jest całkowicie błędne. Pytania te są raczej wynikiem nowego realizmu, który uznaje katastroficzny charakter historii i szuka odpowiedzi na nie w świetle pełni chrześcijańskiego Objawienia i chrześcijańskiej nadziei. Są one próbą poddania całego historycznego przedsięwzięcia misji chrześcijańskich osądowi Słowa Bożego”.

„To właśnie tutaj spoczywa na nas obecny sąd Boży. Być może tym, czego Pan, nasz Bóg, najbardziej od nas wymaga w tym czasie, jest pokorne ponowne przeanalizowanie tych rzeczy, w których zawiedliśmy w prostym posłuszeństwie – spostrzeżeń, które zignorowaliśmy, przekonań, których nie mieliśmy siły lub odwagi zastosować. Będzie to niewątpliwie trudna droga. Ale może to być droga, która prowadzi do zmartwychwstania i odnowy, nie tylko dla ruchu misyjnego, ale dla całego Kościoła”.

„Jestem więc głęboko przekonany, że Bóg nie wymaga od nas jakiejś wspaniałej strategii misyjnej, ani jakiegoś pretensjonalnego centralnego planu, ale pokornego powrotu do Słowa Bożego, w którym ponownie spotykamy naszego Sędziego i

Zbawiciela i otrzymujemy na nowo nasze zadanie i rozkazy”.

Oto szczere wyznanie frustracji. Jest to pokorne przyznanie się do braku wiedzy o Bożych zamiarach i o tym, jaką pracę należy wykonać poprzez Kościół. Nie pochodzi to od jakiegoś nieznanego świeckiego, ale od doktora teologii, absolwenta Uniwersytetu Oksfordzkiego, sekretarza generalnego Międzynarodowej Rady Misyjnej i szeroko czytanej autora książek i artykułów o chrześcijańskiej pracy misyjnej. W obliczu surowej rzeczywistości, że wysiłki misyjne kościoła zawodzą, gorąco zalecał, aby wszyscy powrócili do Słowa Bożego, aby dowiedzieć się, czego naprawdę od nich oczekuje. Jeśli obserwacje dr Ransona były prawdziwe kilkadziesiąt lat temu, to o ileż bardziej opisują one dzisiaj potrzebę powrotu kościoła do Słowa Bożego – Biblii.

Jezus powiedział faryzeuszom, że unieważnili Słowo Boże swoimi własnymi tradycjami – tradycjami ludzkimi (Mk 7:6-9). Teraz historia się powtórzyła. Tradycje i idee upadłej ludzkości, a nie Słowo Boże, coraz bardziej kierują systemami kościelnymi i ich naukami.

Przez wieki różne tradycje ludzkie coraz częściej próbowały unieważniać Słowo Boże. Tradycja kościoła i państwa z pewnością to robiła i chociaż idea ta jest obecnie ogólnie potępiana, pozostawiła swój ślad w myśleniu religijnym. Dzisiaj w wielu krajach wybitni przywódcy religijni nalegają na wywieranie wpływu na rząd cywilny w zakresie

uchwalania praw, które ich zdaniem będą wspierać ich idee.

Jedną z najbardziej mylących tradycji ludzkich jest idea, że obiecane królestwo Boże jest czymś, co musi zostać ustanowione ludzkimi wysiłkami. Świadomie lub nieświadomie, ta błędna koncepcja odrzuca Jezusa jako głowę narodu, tak samo jak odrzucili go faryzeusze. Chcieli oni własnego królestwa. Dzisiejsi przywódcy religijni stracili z oczu Boży plan ustanowienia królestwa. Nie wierzą oni lub wierzą w niewielkim stopniu w ideę, że boska moc zostanie wykorzystana do przejęcia władzy nad ziemią. Chwalą Jezusa jako człowieka, ale nie zwracają uwagi na nauki Słowa Bożego, że ma on być Królem Ziemi i będzie rządził „władzą nad wszystkimi narodami”. Objawienie 2:26,27; Psalm 2:6-10; 1 Koryntian 15:22-25

Jezus, kamień węgielny

Sąd spadł na naród izraelski, a sąd spadnie na świat w odpowiednim czasie i na sposób wyznaczony przez Boga. Całe chrześcijaństwo będzie opłakiwać niepowodzenie w osiągnięciu celów wyznaczonych przez ludzi. Gdy ich dom się rozpadnie, Jezus, obiecany Król ziemi, kamień węgielny nowego duchowego domu, który budował, wkrótce rozpocznie swoje sprawiedliwe panowanie. To naprawdę dzieło Boga i jest ono cudowne w naszych oczach. Naśladowcy Mistrza, widząc znaki zbliżającego się królestwa, mogą szczerze powiedzieć: „To jest dzień, który uczynił Pan; radujmy się i weselmy się w nim”. Psalm 118:24

Radujmy się nie dlatego, że kościoły upadają, ale dlatego, że wiemy, iż Bóg ma lepszy plan nawrócenia świata. Jego plan zakończy się chwalebnym sukcesem, przynosząc obiecane błogosławieństwo wszystkim narodom ziemi (Rdz 22:18; Dz 3:25). Radujmy się wiedzą i przekonaniem, że dzień, który obiecał Pan, będzie dniem coraz większej jasności i radości. Zakończy się on chwałą dla Niego, która wypełni ziemię, tak jak wody pokrywają morze – nie dzięki ludzkim wysiłkom, ale dzięki Jego działaniu. Habakuk 2:14

Jest to naprawdę cudowne w oczach wszystkich, którzy radują się Bogiem naszego zbawienia i pokornie przyjmują Chrystusa, kamień węgielny, jako swojego Wzór, Zbawiciela i Króla.